GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Poniedziałek Ofiarow. NMP.
Wtorek. Cecylji p. m.
Sroda. Klemensa p.

Dziś	wschód słońca o godz.	7. 4	zach.	15.40
Jutro	„ „ „	7.06	„	15.39
Dziś	„ księżyca „	4.09	„	13.49

Nr. 135 | Wąbrzeźno, wtorek 22 listopada 1927 r. | Rok VII

Ofiary obłędu politycznego.

Ile tracą Prusy Wschodnie na swej obłędnej nienawiści do Polski?

Ktokolwiek wniknie trochę głębiej w istotę stosunków między Polską, a Prusami Wschodniemi, ten nieodwołalnie musi dojść do wniosku, że stosunki te przedstawiają **jeden z typowych przykładów wpływu różnic i nienawiści narodowościowych na kształtowanie się życia politycznego i ekonomicznego.**

Jakkolwiek Polska jest nietylko najbliższym sąsiadem Prus Wschodnich, ale i w dodatku sąsiadem, który niejako okala z trzech stron ten kraj, — **stosunki sąsiedzkie prawie, że nie istnieją.** Tymczasem ogólnie już uznano, że **warunki geograficzne i ekonomiczne** często, jeżeli już nie zawsze **usuwają na plan drugi sympatje i antypatje rasowe, ponieważ przemysł i handel w swym naturalnym pędzie rozwojowym przechodzą do porządku dziennego nad sentymentem.**

Stosunki między Polską, a Prusami Wschodniemi dowodzą jednak, iż zdarzają się wypadki, że **i sentymenty, o ile są bardzo silne, oddziałać potrafią w dużym stopniu nietylko na wzajemne układanie się stosunków w dziedzinie kulturalnej i społecznej, ale nawet i ekonomicznej.**

Polityczne granice Polski z Prusami Wschodniemi stanowią kompletny **„mur chiński“ nie do przebycia.** Przyczyną zaś powstania tego „muru chińskiego“ jest wprost **chorobliwa nienawiść insulanów wschodniopruskich do Polski i do wszystkiego co polskie,** a z drugiej strony zrozumiała **niechęć Polaków do pobocznego sąsiada,** niechęć wywołana wspomnianą właśnie agresywną nienawiścią.

Prusy Wschodnie jednak, jakkolwiek tam mało kto zdaje sobie sprawę z tego — **potrzebują Polski.** Potrzebują one zarówno **drzewa i węgla polskiego jak i manufaktury łódzkiej.** Sprowadzanie surowców i fabrykantów polskich do Prus Wschodnich opłaciłoby się tej prowincji znakomicie, zważywszy na **bezpośrednie sąsiedztwo obu krajów.**

Nienawiść Prus Wschodnich do Polski odbija się fatalnie dla tych pierwszych, zwłaszcza w handlu drzewem. Prusy Wschodnie posiadają bowiem bardzo dużą ilość tartaków dla obróbki drzewa. Dawniej prowincja ta żywiła się drzewem rosyjskiem lub też drzewem ze wschodnich prowincyj obecnej Polski. Dziś, zawdzięczając specyficznym stosunkom, panującym w Rosji, **drzewo rosyjskie przybywa do Prus Wschodnich w znikomych ilościach,** Polska zaś mając na względzie **antypolską propagandę i nienawiść do naszego kraju, nie dąży bynajmniej do popierania eksportu swego drzewa do Prus Wschodnich,** które mogłyby się na tem bogacić. W rezultacie **lwia część tartaków wschodnio-pruskich jest nieczynną,** a pracujący w nich dawniej robotnicy **powiększają obecnie liczbę bezrobotnych.**

Ze szkodliwości stanu, wynikającego z **antypolskiego stanowiska Prus Wschodnich** zdaje sobie sprawę część kupiectwa po tej i po tamtej stronie. Rzeczywiście jest nonsensem z **punktu widzenia ekonomicznego, aby dwa kraje sąsiedzkie nie przeprowadzały między sobą żadnego handlu, ani też wymiany towarów.** Tak samo nonsensem jest sprowadzać węgiel z Westfalji lub z Anglji, mając tuż obok węgiel równy niemal jakością a niższy ceną.

Kupiectwo i przemysł wschodnio-pruski mogłyby już dawno nawiązały stosunki handlowe z Polską, ale na przeszkodzie temu stoi z jednej strony **nieprzejednane stanowisko rządu berlińskiego, który sprawy gospodarcze traktuje z punktu widzenia politycznego,** z drugiej strony **zbyt wielka liczba fanatycznych krzykaczy w Prusach Wschodnich, którzy przez organizację i prasę urabiają masy w kierunku antypolskim.**

Jak długo potrwa istniejący stan rzeczy, trudno jest przewidzieć. Być może, że jeżeli od drugiej raz nareszcie **do zawarcia traktatu handlowego polsko-niemieckiego, nastąpi pewne zbliżenie handlowe między Polską a Prusami Wschodniemi.** W każdym razie jak dotychczas Polsce o wiele łatwiej jest obywać się bez Prus Wschodnich, jak tym ostatnim bez Polski.

Zanim jednak nastąpi wspomniane zbliżenie, **kupiectwo wschodnio-pruskie będzie musiało wpłynąć na środki agitacji przeciwpolskiej, aby zaprzestały one swej zgubnej roboty. Polska bowiem nie może wzbogacać obcego społeczeństwa, które jest jednym z największych jej wrogów.** Polak nie jest mściwym, ani zawziętym i gotów jest przebaczyć dawne winy, pod warunkiem, że Prusy Wschodnie zmienią swój wrogi stosunek i swe uczucia do Polski. **Wcześniej surowce i towary polskie nie mogą przekroczyć granicy wschodnio pruskiej.**

Krótkie wiadomości telegraficzne.

Z Szanghaju donoszą, że były główno dowodzący wojsk Chin południowych, generał Czang-Kaj Szek powrócił z Japonji, dokąd udał się był przed paru miesiącami po złożeniu dowództwa. Gen. Czang-Kaj-Szek ponownie został powołany do kierownictwa wojsk Kno-min-tangu i otrzymał nadzwyczajne pełnomocnictwo jako głównodowodzący armją. W najbliższym czasie gen. Czang-Kaj-Szek podejmie nową ofenzywę przeciwko północnym wojskom.

Gazety pekińskie twierdzą, że ponowne objęcie władzy naczelnej przez Czang-Kaj-Szeka — dowodzi wzrostu japońskich wpływów w Chinach południowych.

*

W Turcji ogłoszone zostało surowe prawo przeciwko komunistom. Zabroniony jest wszelki udział w ruchu komunistycznym i stosunki z sowieckimi wysłańcami i agitatorami. Widocznie po zawarciu politycznego traktatu przyjaźni z Sowietami, Turcja pragnie jak najściślej odgrodzić się od swych „przyjaciół“ i nie dopuścić do szerzenia u siebie zarazy bolszewickiej.

*

W Pradze Czeskiej niedawna wizyta polityków niemieckich w Wiedniu wywołała wielkie zainteresowanie i zaostrzyła uwagę Czechów na niebezpieczeństwo przyłączenia Austrji do Niemiec. Na ten temat przemawiał czeski min. spr. zagr. Benen uspakajając opinję publiczną w Czechach, że od wizyty do przyłączenia jest droga jeszcze daleka. Dalej mówił, że stosunki międzynarodowe są dostatecznie wyjaśnione i Czecho-słowacji nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

*

We Francji min. Poincaré przemawiał na bankiecie przemysłowców, dając pogląd na prace i sukcesy obecnego rządu jedności narodowej, który powstrzymał spadek franka i uratował Francję od zupełnego bankructwa finansowego, do jakiego doprowadziła państwo gospodarka socjalistów. Dalej stwierdził on, że i nadal musi w narodzie francuskim panować zgoda i jedność, które pozwolą utrwalić osiągnięte pomyślne wyniki, obecnego rządu. Mogą nastąpić zamiany osób na stanowiskach kierowniczych, ale nie może ulec zmianie system obecnych rządów — zakończył Poincaré swoją mowę, przyjętą żywemi oklaskami.

*

Z Białogrodu donoszą, że ostatniej nocy dokonano zamachu bombowego na pociąg towarowy, w pobliżu dworca Aleksandrowo, na linji kolejowej Skoplje—Kumanowo. Wkrótce po przejściu pociągu wybuchła na torze maszyna piekielna zrywając szyny i niszcząc tor kolejowy. Ostatni wagon pociągu został przytem również uszkodzony. Zamach ten przypisują powszechnie działaniu bułgarskich komitażów.

*

Dnia 6 grudnia prymas Polski ks. kardynał Hlond wyjedzie do Rzymu, celem otrzymania z rąk papieża kapelusza kardynalskiego.

*

Poseł polski w Paryżu p. Chłapowski podejmował śniadaniem amerykańskiego doradcę finansowego dla Polski, który w drodze z Nowego Jorku do Warszawy zatrzymał się na parę dni w Paryżu.

*

Z Paryża donoszą, że przewód sądowy w sprawie głośnej bandy morderców, którzy w różnych miejscowościach Francji dokonali licznych zabójstw i rabunków zwany „procesem bandytów polskich“ został ukończony. Prokurator w swej mowie podkreślił, że nie można o podobne zbrodnie ogólnie pomawiać robotniczej emigracji polskiej, która tak wiele zasług pracą swoją przyniosła w odbudowie Francji. Tacy ludzie jak oskarżeni w tym procesie nie są pracownikami, lecz zwykłemi bandytami, którzy pod pozorem poszukiwania pracy wśliznęli się do Francji.

*

W Watykanie Papież przyjął na specjalnem posłuchaniu posła polskiego w Rzymie p. Skrzyńskiego. Omawiane były pewne sprawy związane z wykonaniem konkordatu.

*

Lotnik angielski Macintosh, z towarzyszem, który odbywał lot z Londynu do Indji, wskutek wady w motorze zmuszony był do lądowania w jednej z miejscowości Galicji Wschodniej, przyczem aparat został zniszczony. Niefortunnych lotników władze polskie we Lwowie podejmowały bardzo gościnnie.

*

We Francji południowej i zachodniej w mieście Bayonnie i kilku innych miejscowościach odczuto kilkakrotnie lekkie wstrząsy podziemne, które nie wyrządziły jednak większej szkody.

Dwie trzecie naszego eksportu nabiału idzie z Wielkopolski i Pomorza.

W r. 1926 wywieziono z Polski około 6.000 ton masła. Na Wielkopolskę i Pomorze przypada około 66 proc. wywozu, na inne dzielnice 34 proc.

Do połowy roku 1926 wywożono masło przeważnie do Niemiec, gdzie masło polskie zaliczano do towarów najgorszych. W rzeczywistości lepsze gatunki masła polskiego sprzedawano pod obcą marką, po cenach wysokich.

Związek spółdzielni zarobkowych i gospodarczych w Poznaniu stara się o skoncentrowanie całego ruchu mleczarskiego, gdyż drobni, nierzeszeni dostawcy polscy są wyzyskiwani za granicą, i chce wprowadzić masło polskie na rynek angielski. Według oceny, robionej w Anglji przez eksperta prof. Thomsona, masło, zwłaszcza z mleczarń pomorskich, nie ustępuje w niczem masłu duńskiemu, uważanemu w Anglji za najlepsze, a przewyższa masło krajów bałtyckich, które już weszło na giełdę londyńską dzięki standaryzacji i kontroli państwowej nad eksportem.

Przy udoskonaleniu hodowli krów mlecznych i produkcji mleka i masła, przy wprowadzeniu standaryzacji i powierzeniu eksportu takim organizacjom handlowym, które są zdolne zorganizować eksport w sposób nowoczesny, można liczyć na to, że masło polskie zdobędzie rynek londyński.

W Kłajpedzie miało wybuchnąć powstanie.

Wilno. Emigracja litewska w Wilnie otrzymała wiadomości o przygotowaniach do wybuchu powstania w Kłajpedzie.

Komendant wojenny Kłajpedy zarządził szereg rewizyj i aresztowań. Wśród aresztowanych znajdują się członkowie sejmiku kłajpedzkiego.

Wedle informacyj z Moskwy, na czele powstania mieli stanąć niemieccy socjal-demokraci, którzy nawiązali ścisły kontakt z innemi ugrupowaniami niemieckiemi i członkami sejmiku kłapedzkiego.

Katastrofalne lato 1927 roku.

Ta lista strat nie jest bynajmniej kompletną. Są to daty statystyczne, wyjęte z dzienników ostatnich miesięcy. Zajmuje się więc tylko interesującemi wypadkami śmierci, a codzienne nieszczęścia w kopalniach, pochłaniające w wielkich przedsiębiorstwach przeciętnie po czterech robotników dziennie jest tu zupełnie pominięte, jak również inne katastrofy fabryczne. Także z katastrof automobilowych wymięnione są tylko głośniejsze.

1 czerwca przyniósł olbrzymi wylew Mississippi z 300.000 bezdomnemi. Tamy wyleciały w powietrze, a Nowy Orlean zamienił się na Wenecję, ale ofiar w ludziach nie było i dopiero dzień 11-ego maja przynosi śmierć Nungessera i Coli.

W stanie Missuri jedna burza pochłonęła 53 ludzi. Tego samego dnia w niedzielę we Wiedniu automobil hr. Metternicha przejechał troje dzieci na śmierć. Następnego dnia powódź w Melleville — 20 zmarłych. 19 maja katastrofa kolejowa we Frankfurcie, 4 ofiary.

Potem miesiąc maj jest spokojniejszy, nie wliczając samobójstw codziennych. Gorszy jest czerwiec. Już 2 spaliło się dziesięciu polskich żołnierzy, którzy spali w stodole. Tego samego dnia wykolejenie pociągu osobowego pod Berlinem, które pociągnęło za sobą dwa wypadki śmierci. Katastrofa automobilowa w Pradze, 2 ludzi. Prawo kontynuacji święci orgje. W Katowicach 4 balkon się zawalił i zabił czterech ludzi, w Krakowie wylatuje w powietrze prochownia, co powoduje śmierć wartownika.

Oprócz tego, rosyjski poseł w Warszawie zostaje zastrzelony. Nie wliczamy tu morderstw i rewolt.

14 maja jest w Monachjum katastrofa tramwajowa, która pociągnęła za sobą 1 ofiarę, a tą był minister finansów w Bawarji. Potem żywioły i komunikacje dają cokolwiek odetchnąć ludzkości, dzienniki zajmują się zbrodnią p. Grosavescu.

Oberwanie chmury w Knoxville pozbawia życia 20 ludzi.

7 lipca książę Zygmunt pruski traci życie na wyścigach.

Dnia 8-ego katastrofa kolejowa w Harcu z 12 ofiarami. Następuje dalej okres trzęsień ziemi i katastrof meteorologicznych. 12 lipca olbrzymia powódź w górach kruszcowych — 200 ofiar. Dnia 13 trzęsienie w Palestynie — 31 zabitych. W tym samym miesiącu w Szanghaju zawalił się bazar i pogrzebał w gruzach 60 ludzi. W parę dni potem trzęsienie ziemi w północnych Chinach 100.000 ofiar.

W sierpniu w Małopolsce Wschodniej powódź — kilkadziesiąt ofiar. Lista ta nie jest zupełną, na każdy sposób przekracza znacznie 100.000.

Statek „Prinzipessa Mafalda"



który zatonął dnia 26. 10. 1927 pod Bahia, należał do włoskiej linji okrętowej „Navigazione Generale Italiana" i kursował jako wielki okręt luksusowy pomiędzy Europą południową i Ameryką Południową. Był on 150 m. długi, 17 m. szeroki, 20 m. wysoki i podzielony na 10 części nie przepuszczających wody. Pojemność wynosiła 12 000 tonn, a szybkość 18 mil morskich na godzinę. Był to jeden z lepszych statków włoskich. Zginęło z nim 314 osób, wyratowano 945. Walka o życie na statku była okropna.

Ginące miljony.

Narzekamy nieraz i słusznie na biedę i ciężkie czasy, ale sobie nie zdajemy sprawy z tego jak wiele winy za ten stan rzeczy sami sobie przypisywać powinniśmy. Rzućmy tylko okiem uważnem dookoła siebie i zastanówmy się przez chwilę, ile bogactw marnuje się u nas bezużytecznie, ile źródeł dochodu pozostaje niewyzyskanych, dzięki naszemu lenistwu lub nieumiejętności.

Oto dla przykładu weźmy produkcję mleczarską. W innych krajach stanowi ona olbrzymie źródło dochodu rolnika — u nas zaledwie jako tako się opłaca. Mamy w Polsce około sześć miljonów krów dojnych, które przeciętnie dają po tysiąc litrów mleka rocznie. Na Łotwie krowa daje przeciętnie 1900 litrów, a w Danji 2600 litrów mleka rocznie. Dlaczego jest tak wielka różnica? Przerób mleka na masło i sery daje Duńczykowi największy dochód z gospodarstwa. My tych korzyści nie umiemy wyciągnąć, wyrabiając masło i ser przedpotopowym sposobem otrzymując go mało i w lichym gatunku.

Gdyby wydajność mleka krów naszych podnieść tylko o 500 litrów rocznie, przy umiejętnem przerobieniu na masło dałoby to 120 miljonów kilogramów masła, licząc po 5 złotych uczyniłoby **to sześćset miljonów złotych.** Oto prawdziwa kopalnia złota w Polsce.

Samobójstwo Adolfa Joffego.

Moskwa. Onegdaj wieczorem w związku z długotrwałą chorobą nerwową popełnił samobójstwo Adolf Joffe.

Ostry stan jego choroby nerwowej datował się już od roku 1922.

Joffe urodził się w roku 1883. Był on jednym z wybitniejszych działaczy w przewrocie bolszewickim i z ramienia rządu bolszewickiego brał udział w rokowaniach pokojowych w Brześciu Litewskim a w roku 1918 piastował stanowisko pierwszego ambasadora sowieckiego w Berlinie.

W roku 1922 był członkiem delegacji sowieckiej w Genui, poczem kolejno pełnił obowiązki posła sowieckiego w Pekinie, Tokio i Wiedniu.

Po powrocie z zagranicy Joffe mianowany był zastępcą przewodniczącego centralnego komitetu koncesyj ZSSR.

Kronika kościelna.

Diecezja chełmińska.

Pelplin. Najprzew. ks. biskup Stanisław Wojciech zamianował ks. prob. Cyryla Karczyńskiego z Rywałdu dziekanem dekanatu radzyńskiego, a ks. proboszcza Szpitzę z Łobdowa dziekanem dekanatu golubskiego. Kanoniczna instytucja odbyła się w poniedziałek, dn. 14 bm.

Pelplin. Administratorem osieroconej przez śmierć śp. ks. proboszcza Belakowicza parafji w Ostrowitem koło Jabłonowa zamianowany został tamtejszy wikarjusz ks. Bonifacy Reszka.

— Dnia 15 i 16 bm. odbywał się pod przewodnictwem Najprzew. ks. Biskupa Stanisława Wojciecha i komisji egzaminacyjnej egzamin proboszczowski. Stawiło się 11 kandydatów.

„Ben Hur" gigantyczny film, przewyższający wystawę i inscenizację wszystkie dotychczas widziane, wyprodukowany nakładem bajecznych sum, ukaże się w dniach 29 i 30 bm. 2 razy dziennie (po poł. i wieczorem) na srebrnym ekranie „Dworu Wąbrzeskiego". Nie odstraszyły kierownictwo kina wysokie koszty sprowadzenie wspomnianego filmu, o który ubiegają się kina miast wojewódzkich i stołecznych chcąc dać bywalcom kinowym obraz jaki dotychczas w Wąbrzeźnie nie był wyświetlany.

NELLY LIEUTIER

Żona Renegata.

6) (Ciąg dalszy).

Klemencja potrząsnęła głową z niedowierzaniem.

— Przyjmuję od ciebie, ojcze, te słowa pociechy — odpowiedziała cicho prawie — ale choć mało mam doświadczenia, sądzę, że wrażenie pierwsze jest najtrwalsze.

— A jakież wrażenie sprawił na tobie twój przyszły?

Panienka zapłoniła się i spuściła oczy.

Odpowiedź ta była zbyt wymowną. Ojciec nie nalegał.

Uśmiechnął się znowu, ujął Klemencję za rękę.

— Idziesz więc za niego bez żalu? — spytał.

— Poszłabym zań z radością, gdyby czuł dla mnie to samo, co ja dla niego uczuwam.

— Któż mówi ci, że nie czuje tego?

— Wszystko, mój ojcze.

Dorny nie posiadał żadnej wprawy w rozbiorze uczuć kobiety i rad był uniknąć starcia bronią, którą walczyć nie umiał. Wziął więc Klemencję łagodnie za rękę i poprowadził do fortepianu.

Obetrzyj łezki i zagraj mi jeden z tych pięknych kawałków jakiemi zachwycała mnie twa matka, gdyś była dzieckiem...

Klemencja usiłowała przypomnieć sobie.

— Nie jestem tak wprawna jak moja matka, spróbuję zagrać ci coś nowszego, choć wątpię czy cię zachwycę.

Siadła i zaczęła przebierać palcami: ale z fortepianu płynęły dźwięki smutne, bezsilne, nie przemawiające do duszy.

Dorny słuchał ich pochylił głowę i — usnął.

* *

Nazajutrz odbyła się ceremonja zaślubin. Lucjan był jak wczoraj zimno grzeczny; rzuciwszy ledwie okiem na istotę, której nadawał nazwisko, wszedł do domu pana Dorny z tytułem męża jego córki.

* *

Nazajutrz Klemencja zeszła sama.

— Gdzieżeś podziała męża? — spytał Dorny skwaliwie.

— Męża? ależ ja ciebie powinnam spytać o to, ojcze. Sądziłam, że znajdę go z tobą przy śniadaniu.

— Nie widziałem go wcale; wyjść musiał za jakimś interesem i niebawem powróci.

Klemencja usiadła smutna w kąciku — czekała.

— O której godzinie opuścił cię? — spytał ojciec.

— Ależ ja nie widziałam dzisiaj pana Sauvaitre'a.

— Lecz wczoraj wieczór odprowadził cię.

— Nie, ojcze, wczoraj wieczorem, zaraz po obiedzie, odesłałam do siebie razem z Toinettą.

— I od tego czasu nie widziałaś się z mężem? — spytał Dorny z pewnem niedowierzaniem.

— Nie, ojcze, nie widziałam się z nim.

Teraz Dorny uczuł ogarniającą go rozpacz: boleść jakiej doświadczał była tem dotkliwszą, iż za nic w świecie nie zwierzyłby obaw swych córce.

Teraz dopiero przyszło mu na myśl, że Lucjan był mu zupełnie obcy, że słyszał o nim tylko od ojca, dobrego swego przyjaciela, któremu ufał najzupełniej: ale tego zaślepić mogła miłość ojcowska.

Przypomniał sobie obojętność widoczną Lucjana dla Klemencji i przypisał to miłości dla innej kobiety, dla której poświęcił lekkomyślnie szczęście, jakie on mu zgotował.

Dzień prawie upłynął na trwożnem oczekiwaniu. Ojciec i córka tając obawy unikali się, by nie zejść się z sobą w jednakowych domysłach o Lucjanie.

O czwartej godzinie Dorny stracił wszelką nadzieję powrotu zięcia i postanowił zrobić to czego nie chciał jeszcze zrobić rano. Udać się poprostu do hotelu, w którym Sauvaitre stanął przedwczoraj. Przybywszy na miejscu biedny ojciec powziął pewność, że Lucjan opuścił Paryż

Zrozpaczony, niepewny czy wyznać straszną tę wiadomość córce, Dorny nie miał odwagi wrócić natychmiast do domu, wolał czekać, szukać nawet niepodobieństwa. Czuł, że wiadomość o tem ugodzi śmiertelnie w serce dziecka, którego instynkt nie omylił.

W tych myślach błąkał się czas jakiś po mieście, wypytywał, wracał do hotelu, gdzie mieszkał Lucjan, wreszcie postanowił wrócić do córki, by pocieszać ją, albo z nią płakać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 21 listopada

— **Podziękowanie.** Zarząd Gimn. Klubu Wiośl. „Vambresia“ wyraża słowa podzięki **Członkowi Honorowemu p. Bolesławowi Szczuce** za łaskawe skreślenie rachunku za druki, jakoteż **p. Janowi Kaczyńskiemu** za bezpłatne oddanie sali na doroczną wieczornicę.

Władysław Krzak Protektor. — **Ed. Piszcz** Prezes P. Z. G. T. W.

— **Zebranie Tow. Ludowego** Wczoraj w niedzielę odbyło się zebranie Towarzystwa Ludowego, które zagaił przy dość licznym udziale członków pochwaleniem Pana Boga przewodniczący p. redaktor Szczuka. Nasamprzód uczczono przez powstanie z miejsca dwie zmarłe w zeszłym tygodniu członkinie śp. Rezmerową i śp. Badalewską. Po przeczytaniu protokołu przez p. sekretarza wygłosił przewodniczący wykład o powstaniu listopadowem. W krótkich słowach przedstawił i zobrazował zebranym przyczyny wybuchu powstania listopadowego oraz historję zmagań powstańców o wolność narodu i naszej Ojczyzny. Uchwalono urządzić dla dzieci członków Tow. Ludowego gwiazdkę wraz z przedstawieniem, — dalej uchwalono zaraz po nowym roku urządzić zabawę wraz z przedstawieniem na sali p. Kaczyńskiego. — Odprawiać odtąd będą się dwa razy w roku Msze św. za dusze zmarłych członków. Uchwalono ogrzewać salkę parafjalną w dniu zebrań w porze zimowej. W końcu przypomniano członkom o płaceniu składek, gdyż w razie śmierci członkowie tylko wtenczas dostaną wsparcie, którzy regularnie płacą składki oraz nie zalegają z składkami dłużej jak 3 miesiące. Po odśpiewaniu pieśni Kto się w opiekę, pochwaleniem Pana Boga solwował przewodniczący zebranie. Przyjęto na powyższem zebraniu kilka nowych członków i członkiń.

— **Zebranie Stowarzyszenia Katol. Młodzieży męskiej.** W ub. niedzielę odbyło się o godz. 1,30 plenarne Zebranie Stowarzyszenia. Zebranie zagaił wiceprezes drh. Kamiński Jan, w obecności ks. patrona Mówińskiego, prezesa Alfonsa Szczuki i wielu obecnych. Zebranie rozpoczęto pieśnią związkową „Gotów“. Następnie sekretarz odczytał protokół ostatniego zebrania, który większością przyjęto. Potem zdał sprawozdanie z święta Młodzieży ks. patron Mówiński, który również podał członkom do wiadomości, że niebawem zostanie utworzona czytelnia w ognisku. Również zachęcał członków do jak najgorliwszego uczęszczania na zebrania. Następnie zabrał głos drh. prezes Alfons Szczuka, który podał członkom do wiadomości, że składa swój urząd prezesa, ponieważ został powołany do odbycia czynnej służby wojskowej. Sprawozdanie ze swej działalności zdał na ręce ks. patrona Mówińskiego. Dalej apelował do członków by pilnie uczęszczali na ćwiczenia przysposobienia Wojskowego i objaśnił ulgi w wojsku, dalej nawoływał do sumiennego wykonywania swych obowiązków. Ks. patron podziękował drh. Szczuce za jego przywiązanie i pracę w Stowarzyszeniu. Na koniec zaśpiewano pieśń „A kto chce rozkoszy użyć“. Zebranie zakończył hasłem „Gotów“ drh. wiceprezes Kamiński.

Zjazd Ziemian-inteligencji pomorskiej w Wałyczu, w pow. Wąbrzeskim.

Wałycz, 20. XI. 27. Wczoraj w niedzielę po poł. odbyło się w pałacu hr. Dąmbskiego zebranie ziemian całego Pomorza. Prócz tego obecni byli z Warszawy pp. pułkownik Sławek oraz major Grocholski.

Zebraniu przewodniczył prezes Pomorskiego Związku Ziemian p. Slaski z Orłowa pow. Wąbrzeźno. Obecnych było 54 osób; wśród których było Duchowieństwo katolickie. Całe zebranie ożywiała dobra wola, duch patrjotyczny, oraz ożywiona dyskusja.

Referat obszerny z objaśnieniami wygłosił p. pułkownik Sławek, poczem uchwalono następującą rezolucję:

„Stojąc na gruncie deklaracji przyjętej przez stronnictwo Chrześciańsko-Narodowe i organizacji zachowawczej pracy państwowej oraz Prawicy Narodowej — zebrani w dniu 20-go listopada br. przedstawiciele Pomorskiej inteligencji rolniczej oświadczają **gotowość współpracy z marszałkiem Józefem Piłsudskim** w rozpoczętem dziele naprawy Rzeczypospolitej“.

Po obradach przyjmował u siebie znany z gościnności p. Hr. Dąmbski zebranych gości obiadem, podczas którego trwała ożywiona i serdeczna pogawędka towarzyska

— **Zabawa Sokoła.** W ub. sobotę urządziło tut. Tow. gimn. „Sokół“ w sali p. Szymańskiego swą doroczną zabawę jesienną połączoną z przedstawieniem amatorskiem. Odegraną została operetka p. t. „Pokoik Zuzi“. Amatorzy wywiązali się doskonale z swych ról, na wyróżnienie jednak zasługuje rola: Bonifacy p. Zalewski, Zuzia — p. Perlińska, Krzysztof p. Dąbrowski. Na koniec wykonał młodszy oddział sokolic piękny korowód, a p. Gaszyńska odtańczyła solo walc z figurami. Potem podziękował prezes p. Czerwiński wszystkim za przybycie, jednakże ubolewał, że tut. kupiectwo i inteligencja nie raczyła poprzeć Sokoła.

Następnie odbyły się tańce, które trwały do późnej nocy. Polonez wyprowadził członek honorowy dziedzic p. Mieczkowski z Niedźwiedzia z p. Zydorczakową. Obecni odnieśli jak najlepsze wrażenia z odbytej zabawy.

— **Hotel.** „Dwór Wąbrzeski“ urządza jutro we wtorek 22 bm. „**Wieczorek pożegnalny ze społu baletowego.** Zwracamy uwagę na ogłoszenie. Jak nas p. Kaczyński informuje zaprosił on na ten wieczor prócz zaangażowanych stale sił baletowych jeszcze specjalne siły, tak, że najwybredniejszej publiczności wieczór ten będzie rozrywką, jakiej tylko w większych miastach użyć można. Żądni spędzenia urozmaiconego wieczoru niechaj spieszą pożegnać zespół baletowy.

— **Sąd ławniczy w Wąbrzeźnie.** Rozprawa 9|XI. 27 Przewodniczący Sędzia Piotrowicz 1. Andrzej Milewski z Katarzynek Stanisław Twardowska z Wąbrzeźna o zniewagę — Twardowski uwolniony, 2. Juljan Pawłowski z Bągart, Józefa Tkoń z Bągart o zniewagę — ugoda, 3. Jan Hajdera z Myśliwca o wykroczenie 3 dni aresztu, 4. Kazimierz Sadowski z Wąbrzeźna 5 dni więz., Stanisław Sadowski z Wąbrzeźna o kradz. nagana, Fryderyk Boskau z Niedźwiedzia 3 dni więz., 5. Walter Drawert z Bukomia o wykroczenie 5 zł grzywny, 6. Roman Zych z Ryńska Józef Garda z Prużana o zniewagę ugoda.

— **Niedźwiedź.** Jako przygotowanie na święto młodzieży odbywały się od poniedziałku do piątku włącznie wieczorem nauki rekolekcyjne. W sobotę odbyła się spowiedź młodzieży. W niedzielę na rannej Mszy św. przystąpiło grono młodzieży żeńskiej do Komunji św. Stow. Mł. Męskiej przystąpiło podczas urocz. sumy do Komunji św. Po sumie odebrał ks. protektor uroczyste ślubowanie, podał relikwe św. Stanisława do pocałowania i odprawił modły do św. Patrona.

O 1/$_2$6 odbyła się wieczornica na salce p. Racławskiego. Stowarzyszenie pod kierownictwem patrona, p. Pozorskiego zaśpiewało kilka poważnych i wesołych piosenek, a odegrało udatnie sztuczkę „Lipa św. Stanisława“. Pan Pozorski poświęca Stow. Mł. M. dużo czasu i starań, a zjednoczona młodzież okazuje dużo dobrych chęci.

Gdyby rodzice i obywatele — gorliwiej popierali Stow., szeregi mogłyby się podwoić i potroić Żywimy nadzieję, że gorące wezwania ks. Proboszcza nie pozostaną bezskuteczne. Młodzież żeńska również chętnie garnęłaby się do zbożnej pracy, gdyby znalazły się chętne współpracowniczki i przewodniczki.

Obywatel.

— **Zaskocz.** (Obchód uroczysty w dniu św. St. Kostki w Stow. Młodz. Kat. w Zaskoczu). W niedzielę, dnia 13-ego bm., jako w dzień św. St. Kostki, udała się cała młodzież do Stow. należąca do kościoła parafjalnego w Łopatkach na nabożeństwo, przyjmując społem Sakrament Komunji świętej. Zaraz po południu zebrano się gorliwie do rozprzedaży licznych żetonów, pocztówek z podobizną św. St. Kostki i „Przyjaciele Młodzieży“ — a wszystko, za przyczyną staranej propagandy rozsprzedano. Po południu udano się do Książek na salę p. Deutschmanna (Polaka), by wespół z młodzieżą miejscowości Książek dać wyraz godności świętu i przyczynić się do czynnej w charakterze agitacyjnym propagandy. Każdy członek Młodz. Kat. z dumą wchodził na salę udekorowany żetonami dla oddania honoru i zdradzenia rdzennej cechy patrjotyzmu i oddania należytej czci św. St. Kostce, przodownikowi szlachetnej, niczem nieskalanej podróży na niwie tego świata. Uroczystość rozpoczął patron p. Kamprowski — nauczyciel, który przedstawił życiorys świętego i apelując do całej młodzieży o pracę i działalność, cechą owocnej pracy będącej. Odegrano później przez druhów młodzieży Książki komedję „Bój o karczmę“, należycie odegraną. Na zakończenie rzucił ks. proboszcz Makowski hasło do zgromadzonej młodzieży o silną, niczem niezachwianą pracę, wy-

Cykl: „Z wędrówki po szerokim świecie“.

W stolicy belgijskiej

Stosunek Polski do Belgji.

Do najmilszych miast, jakie spotkać można na Zachodzie, należy niewątpliwie Bruksela, stolica Królestwa Belgijskiego.

Oddalona o 250 kilometrów, wzgl. o cztery godziny jazdy ekspresem od Paryża, Bruksela stanowi jak gdyby jego przedmieście. To też wpływ Paryża jest tam nadzwyczaj silny, a życie uliczne Brukseli jest wyraźnym refleksem życia paryskiego. Jakkolwiek obydwa miasta przedziela granica, to jednak łączność między niemi jest większa i żywsza, niż n. p. między Warszawą a Krakowem. Przyczynia się do tego brak jakichkolwiek trudności, tylko, że niestety korzystać z tego mogą jedynie Francuzi, Belgijczycy i ich najbliżsi sąsiedzi Holendrzy.

Przybywając do Brukseli rzuca się w oczy przedewszystkiem nadzwyczajna czystość, jaka w tem mieście, jak i w całym kraju panuje. Mydła, wody, szczotki i czystej bielizny nie żałują tam wcale. Zaletę czystości wzięła Belgja od sąsiedniej Holandji i jest ona wszędzie przestrzegana. W Brukseli też, podobnie jak po miastach holenderskich praktykowany jest zwyczaj szorowania chodników przed domami i zwyczaj ten dla cudzoziemców przedstawia oryginalny widok.

Przestrzeganą jest tam również i czystość ciała; mieszkańcy miasta mają łazienki w swych mieszkaniach, przejezdni zaś kąpią się po hotelach i łaźniach publicznych za śmiesznie niską opłatą. Pod względem czystości więc, Belgja góruje nad Francją, gdzie, zwłaszcza na prowincji spotkać można często brud i nieporządek.

Podobnie jak inne miasta Zachodu, tak samo i Bruksela w ostatnich latach ożywiła się znacznie. Powstało wiele nowych luksusowych restauracyj, kawiarń, nocnych barów, dancingów, najgłówniejsze zaś ulice, bulwary i place zalane zostały falami światła, zwłaszcza potokami świetlnych reklam. Zwiększył się również ruch automobilowy i zgiełk uliczny.

Przedmieścia natomiast pozostały ciche i spokojne. Tam wśród miłych domków, will i pięknych ogrodów przeciętny Belgijczyk, mieszkaniec Brukseli wiedzie żywot spokojny, wygodny i umiarkowany. Tu zaznaczyć trzeba, że mieszkańcy Belgji, podobnie jak Anglicy i Amerykanie kochają bardzo swój dom i wiodą w nim życie prawie, że zamknięte dla obcych.

Bruksela jest pozatem bardzo pięknem miastem, posiadając wspaniały ratusz gotycki, wiele starych kościołów i pamiątek, nie braknie tam również i wspaniałych gmachów nowoczesnych. Charakter miasta z wyjątkiem kilku starych malowniczych zakątków prawdziwie wielkomiejski. Turyści mogą tam zakosztować doskonale alpinistyki, albowiem teren, na którym stanęła Bruksela jest pełen jest dołów i pagórków nieraz znacznych.

„Petits belges“ — jak często nazywają mieszkańców tego kraiku — narzekają wprawdzie na ciężkie czasy, drożyznę i brak pieniędzy, ale mimo to zapełniają teatry, kina i kawiarnie, a przy kasach różnych kabaretów stoi przeważnie długi „ogonek“ poszukiwaczy niefrasobliwego humoru i śmiechu.

O ile miejscowi narzekają na drożyznę, życie w Brukseli dla przejezdnego cudzoziemca jest zawsze jeszcze łatwe i tanie, bez porównania tańsze niż n. p. we Włoszech. Pozatem Belgijczycy są, wobec cudzoziemca bez porównania uczciwi, niż, Włosi, którzy znani są ze zdzierstwa.

— — — — — — — — — — — — — —

Zbliżenie polityczne zmartwychwstałej Polski do Belgji zrodziło się już siłą samego faktu, iż tak Belgja, jak i Polska są sojuszniczkami Francji. Rzeczą zaś znaną jest, że najczęściej powodem nietrwałości sojuszu jest nierówne stanowisko kontrahentów. Ten objaw byłby możliwy i w przymierzu francusko-polskiem. Jednakże Belgja ściśle związana z Polską mogłaby zrównoważyć ten stosunek, stając się zarazem gwarancją jego trwałości.

Pozatem tak Belgja, jak i Polska czynią, każde państwo ze swej strony, poważne wysiłki o zdobycie, względnie zachowanie zdobytego już mocarstwowego „prestige'u“ w rzędzie państw europejskich. I tu również rzuca się w oczy naturalna możliwość współpracy i wzajemnego uzupełniania się.

Kultura łacińska Belgji jest kulturą o pierwiastkach bardzo sympatycznych dla umysłowości polskiej. Pewna zaś łączność między dwoma kulturami stanowi również jedną z podstaw sojuszu.

W końcu trzeba nie zapominać, że Belgja, jako państwo posiadające tak wartościową kolonję, jak Kongo może pod wieloma względami zasilić rynek polski. Pod tym względem mamy już ściślejsze wzajemnych stosunków, t. zn. traktat handlowy, oparty na klauzulach największego uprzywilejowania.

Chcąc więc współżyć z Belgją, musimy ją przedewszystkiem poznać i to drogą obserwacji własnej, a nie przez pryzmat obcej, choćby nawet tak sympatycznej dla nas publicystyki francuskiej.

krzykując trzykrotnie cześć na Stow. Młodz. Kat. Hasłem „Gotów" zakończono uroczystość święta młodzieży. Obecny.

— **Nakło.** (Straszny wypadek). W dniu wczorajszym przechodził przez tor kolejowy w Nakle, lekarz tamtejszy, dr. Lewi, który nie zauważywszy nadjeżdżającego pociągu, tak silnie został potrącony przez parowóz, że doznał złamania obu nóg i rąk.

— **Gniew.** (Wykrycie zbrodni po 8 latach.) W Opaleniu pod Gniewem znaleziono kościotrupa z resztkami ubrania. Stwierdzono, że jest to zamordowany w roku 1919 handlarz domokrążca niewiadomego na razie nazwiska. Podejrzanego o zamordowanie Józefa Różańskiego aresztowano.

— **Gniezno.** (Odznaczenie ks. biskupa Laubitza). Pan Prezydent Rzplitej odznaczył krzyżem komandorskim orderu „Polonia Restituta", ks. biskupa Laubitza za zasługi około postawienia pomnika Bolesława Chrobrego i za piecze nad gnieźnieńską katedrą.

— **Wielka Turza.** (Chciał widzieć jak wygląda katastrofa kolejowa). Drożnik kolejowy znalazł 26 października pod Turza, leżący na szynach olbrzymich rozmiarów kamień ważący 4 centnary. Drobiazgowe śledztwo doprowadziło do ujęcia sprawcy planowanego zamachu na pociąg, 19-letniego parobka, Józefa Czepelskiego, który czyni wrażenie człowieka nie przy pełnych zmysłach. Podał on, że motywem planowanej zbrodni była chęć ujrzenia katastrofy kolejowej.

— **Lublin.** (Aresztowanie kolportera fałszywych monet) Władze śledcze w Lublinie wpadły przed kilku tygodniami na trop fałszerzy 5-złotówek. Dłuższa obserwacja doprowadziła do aresztowania głównego kolportera falsyfikatów, w osobie niejakiego Lejzora Poncera.

— **Lublin.** (Napad rabunkowy.) Onegdajszej nocy na szosie Sokołów—Drohiczyn, na jadącego z Węgrowa kupca Metla Lajfera, napadło trzech uzbrojonych bandytów, którzy pod grozą rewolwerów zrabowali jadącemu 800 zł w gotówce poczem zbiegli.

— **Lublin.** (Demonstracja przeciw egzekucjom podatkowym). Dnia 16 bm. zebrało się przed urzędem skarbowym z górą 150 kupców żydowskich, którzy demonstracyjnie usiłowali protestować wobec nowego naczelnika urzędu skarbowego, przeciwko przeprowadzanym surowo egzekucjom podatkowym. Ponieważ na wezwanie policjantów zebrani nie rozchodzili się, wezwano przeto 4-ech konnych funkcjonarjuszy, którzy zebranych rozproszyli.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Wąbrzeźno.** Tow. śpiewu „Lutnia". Lekcja śpiewu odbędzie się dzisiaj 21 bm. w lokalu p. Klimka.
ZARZĄD

— **Baczność Osadnicy rolni pow. wąbrzeskiego.** W niedzielę dn. 27. bm. o godz. 12 po sumie odbędzie się w sali p. Kaczyńskiego Hotel Dwór Wąbrzeski zebranie Zw. Osadników Rolnych całego pow. Wąbrzeskiego. Ze względu na ważność spraw jakie będą omawiane uprasza się członków o jak najliczniejsze przybycie.
Zarząd powiatowy

We wtorek 29. i w środę 30. bm.
BEN HUR

Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 16. 11. 1927.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań.

Żyto	38.25—39.25
Przenica nowa	46,25—47,25
Jęczmień brow.	40,00—43,00
Jęczmień zw.	33,00—35,05
Mąka żytnia 70% z work. stan.	00,00—56,75
Mąka żytnia 65% z work. stan.	00,00—58 20
Mąka pszenna 65% z work.	70,00—72 00
Owies. n.	33,00—34.50
Otręby żytnie	26,50—27,50
Otręby pszenne	25,50—26,50
Rzepak	59,00—65,00
Groch polny	48,00—58.00
Groch Victoria	63,00—87,00
Ziemiaki jadalne	6,45—6,70
Ziemiaki fabryczne 16%	5,70—5,90
Słoma prasowana	0,00—3,00
Siano luźne	0.00—5.00

Bank Polski płacił dnia 17 listopada za:

dolary amerykańskie	8,85—8,84
funty szterlingi	43,25
franki szwajcarskie	171,15
franki francuskie	34,87
marki niemieckie	211,58
guldeny gdańskie	172,60

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" (Bolesław Szczuka) Wąbrzeźno - Pomorze ul. Mickiewicza.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka, Wąbrzeźno
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

We wtorek 29. i w środę 30. bm.
BEN HUR

We wtorek 29. i w środę 30. bm.
BEN HUR